Nr. 36 | Należytość poczt. opłacono gotówką | Lwów, czwartek 14 lutego 1929 | Rok XII

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 4·20
z dostawą do domu . . . „ 4·50
na prowincji . . . . „ 4·50
za granicą . . . . „ 6·50
Cena pojedyńczego egzemplarza na całym obszarze Polski
20 groszy
Redakcja i Dyrekcja: Lwów, Sykstuska 21.
Telef. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór drukarnia 496.
Administracja: Lwów, Szajnochy 2 Telefon: 19-87.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: ARTUR HAUSNER

Klęska mrozów i pożarów.

Na drodze do bonapartyzmu.

II.

„Demokratyczny" odłam obozu sanacyjnego tłumaczy konieczność reorganizacji ustroju państwowego troską o demokrację w Polsce. Spotykamy się z tej strony z głosami, że demokracja w Polsce jest spaczona, gdyż naród jeszcze nie dojrzał do niej że bezpodstawnie jest monopolem lewicy społecznej, pojmującej fałszywie demokrację, jako sejmowładztwo itd. itd. Sanacja przeto chce wziąć demokrację pod swoje skrzydła opiekuńcze, wyzwolić ją z niewoli partyjnej, zawiesić na czas przejściowy jako zło konieczne w tym celu, by po uzyskaniu dojrzałości politycznej społeczeństwa — przywrócić ją — że się tak wyrazimy — do użytku publicznego.

Obłuda tego stanowiska staje aż nazbyt wyraźnie w świetle konstytucyjnego projektu Be-Be.

Wprowadzenie projektu tego w życie zmieniłoby zasadniczo dzisiejszy ustrój państwowy. W miejsce demokracji parlamentarnej przyszedłby rząd silnej ręki, rząd jednostki. Sejm byłby wtedy fikcją, ciałem bez znaczenia i wpływu.

Projekt Be-Be głosi — jakgdyby na ironję — że źródłem władzy jest naród. Ale w myśl postanowień tego projektu tak nie jest. Bo przez odebranie większego wpływu narodu na rządy państwem i skupienie całej władzy w rękach prezydenta powstałaby władza, wyposażona we wszelkie atrybucje silnej ręki. *Miast rządów narodu powstałyby rządy nad narodem.*

W dążeniu do tego bonapartystycznego ustroju, Be-Be używa wszelkich środków, by ustrojowi temu zapewnić pomyślne warunki istnienia, rzecz prosta, kosztem praw społeczeństwa. Z ważniejszych punktów pod tym względem jest podwyższenie aktywnego wieku wyborczego do lat 24, oraz udział wojskowych w wyborach.

Podwyższenie wieku wyborczego — jak o tem pisze prasa sanacyjna bez obsłonek — jest *kierowane myślą ograniczenia radykalizmu*, któremu młodzież zazwyczaj ulega. Nie potrzeba dodawać, że jest to przedewszystkiem skierowane przeciwko młodzieży robotniczej i chłopskiej.

Ograniczenie to jest w wysokim stopniu szkodliwe. Młodzież jest elementem moralnie zdrowym, gdyż rekrutuje się przeważnie z ludzi ideowych i wartościowych. — Podczas gdy u starszego pokolenia obserwujemy dużą apatję odnośnie do zagadnień politycznych, młodzież żywo interesuje się temi zagadnieniami, jest politycznie uświadomiona, ma duże zrozumienie doniosłości zajmowania się sprawami publicznemi. — Wykazuje to chociażby statystyka wyborcza.

Nie wolno więc bezwzględnie tej najbardziej ruchliwej części społeczeństwa pozbawiać praw obywatelskich.

Ten punkt projektu kieruje się typową obawą przed młodymi. Cel jego jest jasny: przez ograniczenie w wyborach radykalizmu *usiłuje się wprowadzić na arenę polityczną element konserwatywny, reakcję społeczną*, której burżazyjny rząd silnej ręki daje stuprocentową gwarancję obrony swoich interesów klasowych.

Jakgdyby rekompensatą za te ograniczenia, miałoby być rozszerzenie aktywnego udziału wyborczego na wojskowych. Jest to plan bardzo niebezpieczny. Wojsko musi być czynnikiem apolitycznym, a wciągnięcie go do akcji wyborczej w skutkach może być destruktywnem. Wojsko powinno stać poza wszelkiemi hasłami politycznemi i być tylko gwarantem bezpieczeństwa granic państwa. W chwili, gdy wojskowych uzbraja się w kartkę wyborczą, oficjalnie niejako wprowadza się do koszar politykę, koterje polityczne rządzącego reżimu, wytwarza się atmosferę zależności od z góry idących wpływów i rozkazów.

Cała ta sprawa ma jednak i odwrotną stronę medalu, stanowiącą jej właściwy sens. Przez polityczne wpływy w wojsku, przez uzależnienie go od sympatyj politycznych na rozkaz *wzmacnia się wpływ militaryzmu na państwo*. Przy nieograniczonej prawie władzy prezydenta, opierającego się na wojsku, jako naczelny wódz sił zbrojnych — wojsko staje się pośrednio lub bezpośrednio czynnikiem współrządzącym nad narodem, *wytwarza się system soldateski*.

Tu tkwi właśnie duże niebezpieczeństwo.

Ten punkt projektu Be-Be wskazuje na właściwe tendencje leaderów obozu sanacyjnego.

Projektodawcy nie ominęli żadnych sposobów, by zagwarantować temu systemowi rządów niepodzielną władzę. Ostrożność pod tym względem zachowali na całej linji. W razie gdyby Sejm okazał się zbyt radykalny, projekt Be-Be przewiduje powiększenie senatu do 150 członków z tem, że 50 będzie nominowanych przez prezydenta. Ma to być jeden z hamulców, dających większą rękojmię silnej władzy. Punktów tego rodzaju w tym projekcie jest niemało.

Nie poruszamy w tej chwili szeregu groźnych konsekwencyj, jakie pociągnęłaby za sobą zmiana ustroju w myśl życzeń Be-Be. Chcemy tylko stwierdzić, że w świetle tego projektu niepoczytalne zapędy „demokratów" sanacyjnych stoją w całej pełni i gdyby zostały w czyn wprowadzone Polska znalazłaby się na drodze bardzo niebezpiecznej, tak dla państwa, jak i społeczeństwa.

Udaremnianie prac komisji wojsk. przez przewodn. pos. Kościałkowskiego.

Votum nieufności dla przewodniczącego.

WARSZAWA, 12. 2. (tel. wł.). Dziś obradowała komisja wojskowa pod przewodnictwem wiceprzewodniczącego pos. Roji (Str. Chł.). Pos. Roja, zagajając posiedzenie, przypomina, że pos. Trąmpczyński zwrócił się do niego listownie z żądaniem zwołania komisji, ponieważ nie chce tego uwzględnić przewodniczący komisji pos. Kościałkowski (BB). W komisji bowiem od 10 miesięcy leży wniosek Kl. Nar., dotąd nie rozpatrzony. Ponieważ w myśl regulaminu, nietylko przewodniczący, ale i zastępca obowiązany jest czuwać, by nie było zaległości, pos. Roja posiedzenie zwołał.

Następnie przewodniczący odczytał list pos. Kościałkowskiego, który jest odpisem listu wysłanego do marszałka sejmu, z którego treści wynika, iż dlatego nie zwoływał posiedzenia komisji, ponieważ MSWojsk. tego sobie nie życzyło.

Pos. Trąmpczyński omawia wniosek Kl. Nar. i zgłasza wniosek o votum nieufności dla przewodniczącego komisji pos. Kościałkowskiego.

Tow. Lieberman stwierdza, że udaremnianie prac komisji przez przewodniczącego jest bezprzykładnem w dziejach parlamentu. Regulamin nie mógł przewidzieć takiej sytuacji. Pos. Roja, jako wiceprzewodniczący miał prawo zwołać posiedzenie. Pos. Kościałkowski zajął stanowisko, iż decydująca jest wola ministerstwa, ale komisja nie jest plutonem, który podlega rozkazom wojskowym. Tow. Lieberman zgłasza następujący wniosek: Komisja wyraża zupełną solidarność zastępcy przewodniczącego pos. Roji. Komisja wyznacza następne posiedzenie na 20. II. godz. 10. Gdyby pos. Maciesza z BB odmówił referatu, wiceprzewodniczący w myśl regulaminu wyznaczy nowego referenta. Wniosek przyjęto.

Sprawa zakupu progów kolej. na komisji budżet.

WARSZAWA, 12. 2. (tel. wł.). Dziś, pod przewodnictwem pos. Wyrzykowskiego obradowała komisja budżetowa. Wysłuchano referatu tow. Hausnera o wynikach badań, przeprowadzonych przez podkomisję, powołaną do zaznajomienia się z zakupnem podkładów kolejowych. Referent zaproponował wybór specjalnej komisji sejmowej dla gruntownego zbadania sprawy. Przedstawiciel Kl. Be-Be sprzeciwił się temu. W dyskusji uchwalono zwrócić się do sejmu z wnioskiem wybrania komisji w składzie 6 osób.

Papież przestał być „więźniem watykańskim"

W poniedziałek, 11 bm. odbyło się w Rzymie podpisanie aktów usuwających stan, jaki istniał między rządem włoskim, a Watykanem od r. 1870, tj. od czasu, kiedy wyzwolony naród włoski wziął na swoją prawowitą własność Państwo kościelne i odebrał papieżowi władzę świecką nad wielką połacią Włoch. Jak wiadomo, Watykan wówczas nie uznał faktu dokonanego a papież ogłosił się „więźniem" i postanowił za siebie i swych następców nie opuszczać Watykanu, tj. pozostawionej mu do dyspozycji części Rzymu. Stan ten trwał do dnia onegdajszego: papieże, uważając się za dobrowolnych więźniów, nie wyjeżdżali podobno nigdy poza obręb swych posiadłości watykańskich (obejmujących wspaniałe parki, pałace w których zgromadzone są najcenniejsze skarby sztuki) i zawsze protestowali przeciw „pogwałceniu ich praw własności".

Mussolini jest chytrą sztuką. Dyktatura jego, bezwzględna i krwawa, potrzebowała jakiegoś autorytetu, któryby sankcjonował jej dziką samowolę. Ten autorytet reprezentuje bądź co bądź Watykan, mający dotąd wielki wpływ na ubogie duchem masy — i to niełylko we Włoszech, ale i na całym świecie — i dlatego Mussolini, genjalny karjerowicz, uznał za stosowne zjednać dla swych „cezarowych" celów Watykan.

To mu się udało. Za drobne ustępstwa — oddanie do suwerennej dyspozycji papieża kilkunastu kilometrów ziemi włoskiej i uznanie go jako suwerennego świeckiego władcę, równego wszystkim świeckim władcom — uzyskał pomoc Watykanu w swem bezpardonowem dążeniu do fikcji, jaką jest próba wskrzeszenia w dzisiejszych Włoszech — potęgi cezarów rzymskich, próba, która do celu swego idzie przez brutalne zniszczenie demokracji i praw proletarjatu.

Jeszcze jeden dodatek: Watykan „jako odszkodowanie" za zajęte od r. 1870 posiadłości papieskie

otrzymuje 1 miljard lirów.

Pieniędzy tych nie wypłaca Mussolini z bieżącego funduszu państwowego: zawrotną tę kwotę tworzą pieniądze, składane przez rząd włoski w banku od r. 1870 na konto Watykanu, który od tego roku, gniewając się na Włochy, nie chciał ich przyjmować.

RZYM. „Osservatore Romano" pisze, że wreszcie po dwustu niemal próbach rokowań w kwestji rzymskiej, doprowadzono do ustalenia zasad następujących: Italia podpisuje traktat znoszący ustawę gwarancyjną oraz gwarantujący całkowitą suwerenność władzy i jurysdykcji papieskiej na terytorjum należącem do Watykanu. Italja udziela odszkodowania za dawne prowincje papieskie i dobra utracone przez instytucje kościelne oraz podejmuje starania o zawarcie konkordatu regulującego stosunki między kościołem a państwem. Ze swej strony Papież stwierdza, że kwestja rzymska jest ostatecznie rozstrzygnięta i uznaje królestwo Italji z jego obecną formą rządów i konstytucją.

—o—

Węgla nadmiar na Śląsku a w Polsce głód węglowy.

W składach opału jak za strasznych czasów wojny wyczekują ludzie godzinami całemi, aby dostać jakąś drobną ilość węgla. Onegdaj w Warszawie a wczoraj we Lwowie doszło nawet do ekscesów na tem tle, tak, że w kilku wypadkach musiała interwenjować policja.

Ze wszystkich stron Polski nadchodzą alarmujące wiadomości o katastrofalnym braku węgla. Gdzie jest drzewo do nabycia, jest jeszcze pół biedy, ale gdzie ustał dowóz węgla, a drzewa wogóle brak — tam jest istotnie katastrofa.

Ani czem mieszkanie opalić, ani przyczem żywność ugotować nie mówiąc o zastoju z powodu braku węgla w przemyśle.

Teraz działa wyższa siła — mróz, pękanie szyn kolejowych, niemożność dowozu. Ale tego węgla nadchodziły zbyt skąpe ilości już od dawna, kiedy jeszcze nie było zatorów, nie było zamieci śnieżnych, nie było żadnych przeszkód w dowozie.

Jaka jest przyczyna braku węgla?

Wyjaśnia to „Gazeta robotnicza", pisząc o rozboju przemysłowców węglowych co następuje:

Wiemy dobrze, że dzisiejszy głód węglowy, to „dzieło" Konwencji Węglowej. — Ograniczenia wydobycia węgla, to najlepszy sposób do śrubowania cen.

Już sezon ma się ku końcowi, obroty się zmniejszają naturalnie. A więc dbali o równowagę zysków, przemysłowcy puszczają baloniki, czyby tak nie można było podwyższyć węgla o bagatelkę... 20 procent.

A więc szykuje się nowa fala drożyzny.

Zwyżki węglowe, cukrowe, przewozowe, a za niemi wszystkie inne...

I zgodnym chórem śpiewają... „Spożywca zapłaci". Ot, tak, ma z czego...

—o—

Eksperci robotniczy na międzynar. konferencji węglowej

GENEWA, 12. 2. (AW). Dnia 27. b. m. rozpocznie się tu międzynarodowa konferencja w sprawach węglowych z udziałem ekspertów ze strony organizacyj robotniczych. Konferencja ta będzie uzupełnieniem odbytych już w Genewie narad węglowych, w których wzięli udział delegaci 11 państw. Skład delegacji polskiej na tę konferencję ma być niebawem ustalony.

—o—

Egzekutywa S. M. R. i ang. Partji Pracy obraduje.

LONDYN. 12. lutego. (Pat.) Rozpoczęła się tu wczoraj konferencja egzekutywy Międzynarodówki socjalistycznej i Partji Pracy. Obrady rozpoczęły się od wstępnego posiedzenia nieoficjalnego, w którem wzięli udział przedstawiciele Argentyny, Austrji, Belgji, Czechosłowacji, Niemiec Francji, W. Brytanji, Włoch, Holandji, Z. S. S. R., Szwecji i Szwajcarji.

Obradom przewodniczył b. minister Henderson. Po krótkiej dyskusji przyjęto raport sekretarza i skarbnika, następnie zaś omówiono sprawę stosunku do konferencji rozbrojeniowej i kwestję organizacji propagandy w sprawie rozbrojenia.

———

ZOFJA NAŁKOWSKA.

CIEMNA SPRAWA.

Piotr miał przykrość tego dnia. Poszedł do lasu i tam — niewiadomo czemu — zabił węża.

Może przez krótką chwilę myślał, że to jest żmija. Ale ta myśl błysnęła raczej jako już przezwyciężona — tak, że nie mogła posłużyć mu za wytłumaczenie. Bo jednak prawie odrazu wiedział, że to jest zaskroniec — wąż niezłośliwy, mały, zgrabny.

Zabił go nie z obawy i nie z gniewu. Zobaczył, że coś przemyka się wpoprzek drogi, że się tak wije szybko i sprawnie po piasku, szarym od słońca, po szarych, skruszonych sosnowych igłach. I poczuł, że w mgnieniu oka zniknie mu ten kształt i ten ruch w kępach ciemnych, kolących jeżyn, że go już tam nie złapie.

Ale przecież nie próbował go łapać, tego węża, wcale nie. Tylko uderzył go mocno kijem w połowie długości, tak, że prawie przeciął go wpół tem uderzeniem.

Śliczne, żywe stworzenie, odrazu stało się czemś innem. I Piotr znieruchomiał na chwilę, jakby czynem własnym zaskoczony. Wyglądało na to, że nie chciał tego zrobić. Że się to tylko za jego sprawą stało, ale samo.

Tymczasem wąż zaczął się jednak ruszać, zaczął się na miejscu jakoś dziwnie zwijać — próbując, czy nie uda się uciec, próbując, czy nie uda się żyć. I Piotr — może w chęci, by wąż się więcej nie męczył, a może z obawy, że jednak ucieknie, uderzył go znowu. I bił po tej świecącej smudze życia raz po raz, raz po raz, — by już koniecznie z tem skończyć.

Uczuwał niecierpliwość, tylko niecierpliwość nic więcej. Bo ofiara była zupełnie bezbronna, nie wzięła żadnego udziału w walce.

W pewnej chwili widział krótko oczy węża, które jakby nie mogły się zamknąć. Złote oczy, w stalowej, płaskiej głowie — oczy spokojne, nie umiejące wyrazić przerażenia.

Więc zabił węża, odrzucił go w krzaki i poszedł dalej.

Piotr wyszedł na wzgórze i zamierzał iść dalej przez mokrą łąkę wiadomą drogą ku mostkowi na rzece. Jednak nie poszedł. Postał chwilę i zawrócił.

Myślał, idąc, że nie po raz pierwszy przecież coś zabił. Zwykle były to komary, różne szkodliwe owady, ich aksamitne gąsienice — jakieś małe istoty, prawie nieosobiste, prawie roślinne, podobne do słomek, do plewek, do liści i gałązek. Zabijał je, bo kąsały, albo robiły szkody w owocach czy zbożu. To nie miało znaczenia.

Myślał też, że na polowaniu zabija się większe zwierzęta, niż taki wąż. I że na wojnie zabija się ludzi.

Jednak to, co zrobił Piotr dzisiaj, było z natury swej odmienne. Nie było przewidziane, ani zamierzone, nie miało celu, i chyba nie miało przyczyny.

— No tak, nie miało przyczyny — myślał Piotr. — Mogę więc zrobić coś, nie mając wcale zamiaru. Zrobić coś z samej niecierpliwości, z jakiejś niezrozumiałej ochoty, aby się tak stało.

To straszne, że jednak jest o to tak łatwo, że to jest tak możliwe, i takie bliskie: zadać śmierć.

— Ta niezrozumiała niecierpliwość to była poprostu: chęć zabicia — powiedział sobie Piotr.

Podchodząc do domu, słyszał z poza ogrodzenia zajadłe szczekanie. Zagwizdał. Przez furtkę wypadł pies i skakał mu wesoło do rąk, wspiął się na piersi. Nie żywił żalu, że go nie wzięto na spacer, choć na to liczył.

Ale pies nie przedłużał obrzędu powitania. Sięgnął wysoko, zionął mu na twarz ciepłym, wilgotnym oddechem i porwał się znów ze szczekaniem w swoją stronę.

Od kuchennego ganku odchodził bowiem przez dziedziniec ku bramie otwartej obcy człowiek. Popatrzył na Piotra, przystanął i trochę niezręcznie, z wahaniem zdjął czapkę.

Był dziwny. Nietylko nędznie odziany, nietylko biedny i dość brudny. Ale był jakiś nieśmiały, i powolny, nie opędzał się wcale od psa. W jego twarzy była nieruchomość — jak u ludzi nienormalnych albo ciężko chorych. Stał i chciał może coś powiedzieć, ale jeszcze się nie ważył.

Piotr znowu odwołał psa i zapytał:

— Czego tu chcecie?

Tamten odpowiedział:

— A chodzę tak za jakiem wspomożeniem albo jaką robotą.

(C. d. n.)

———

„Fachowe zdolności"
starsz. komisarza budownictwa p. Ludwika Kwintowskiego.

Ze Związku pracowników gminnych otrzymujemy następujący artykuł z prośbą o umieszczenie:

Od pewnego czasu pojawiają się w niektórych gazetach anonimowe artykuły, wychwalające zdolności fachowe jednego inżyniera M. Z. E. (obecnie zawieszonego w służbie) i mianujące go jednym z najzdolniejszych inżynierów w Polsce, zaś wszystkich innych inżynierów, działomistrzów a nawet obecnego dyrektora M. Z. E. oskarżające o marnowanie grosza publicznego a działomistrzów o nadużycia służbowe a nawet o pospolite kradzieże.

Czytająca publiczność nie znająca stosunków ani ośrodka sprawy jest pewna, że inżynierowi temu wyrządzono krzywdę przez zawieszenie go w służbie.

Pod anonimem tych artykułów kryje się sam p. Ludwik Kwintowski, który w nich wysławia swe zdolności i zasługi.

Pan ten wysławia się teraz jako człowiek o wysokiem poczuciu moralnem, który nie dozwala marnować i rozkradać dobra publicznego i ogłasza, jakoby wszyscy inni stojący na kierowniczych stanowiskach popełniali nadużycia przez branie ludzi zajętych w elektrowni do prywatnych robót w zakładach.

Przy tej sposobności, chcielibyśmy się zapytać, co się stało ze stołem narzędziowym zrobionym w roku 1918 w elektrowni, z materjału elektrowni, wywiezionego do firmy Mazur, furmanką płatną przez elektrownię i 2 ludźmi z podwórza. Również, czy wszystkie kłódki z firmy Mazur, wybrakowane przez firmę Kierski, zostały oczyszczone przez robotnika płatnego przez elektrownię, kłódek tych było 10 skrzyń po 30 tuzinów, a czyszczenie trwało około 4 tygodnie w r. 1919.

Jak to było z urządzeniem masarni u firmy Nowak, gdzie p. Kwintowski posyłał murarzy, ślusarzy, monterów a roboty tokarskie wykonywało się w warsztatach na Persenkówce, które to urządzenie skończyło się libacją w pokoju śniadankowym i znanym epilogiem, o którym donosił „Dziennik Ludowy" z 17. III. 1928.

Popierając przemysł krajowy (czytaj firmy Mazur) wystawił na Targach wschodnich w pawilonie zbudowanym przez ludzi z elektrowni i z materjałów tejże, różne eksponaty jak kłódki i kajdanki. — Już co do przemysłu krajowego (cz. F. Mazur), musi się przyznać, że popierał go wszędzie, n. p. w elektrowni, której przez jakiś czas kłódki dostarczał. Można było tych kłódek wybierać z magazynu tuzinami, bez najmniejszego zainteresowania się z jego strony, gdzie się te kłódki podziewają.

Zaś jego zdolności fachowe w pracach M. Z. E. przedstawiają się następująco — tylko z ostatnich lat:

1) Przy przeróbce fundamentów pod turb. I. zabetonował całą posadzkę, zapominając o szynach mających podtrzymywać strop. Dopiero po kilku dniach zorjentowawszy się, kazał burzyć beton partji ludzi na zmianę w dzień i w noc, aby się o tem nie dowiedział ówczesny dyrektor M. Z. E. śp. inż. Tomicki.

2) Przy przeróbce fundamentów pod pompy II. turb. podczas choroby maszynomistrza, wybudował fundament, zapominając przeprowadzić kanał od pompy kondenzacyjnej. Zwrócił na to dopiero uwagę maszynomistrz, wskutek czego musiano burzyć fundament i przeprowadzić kanał.

3) Przy budowie zaś IV. turbiny wiedzę swą fachową dał poznać nie tylko w Polsce, ale i zagranicą, zarzucając przy pomiarach niwelacyjnych podłogi w sali maszyn, starszemu monterowi Richterowi z Berna, że ustawił pochyło turbinę. W gruncie rzeczy, zniwelował tak podłogę, że w jednej stronie jest niższą od fundamentów o jakie 2 cm., o czem się można naocznie przekonać.

4) Budując kanał żelazo- betonowy, z powodu błędnych obliczeń statystycznych i złego zaprojektowania powodującego kilkurazową przeróbkę, naraził zakład na wielkie straty w materjale. (Już to nie brakowało „szmelcu" w elektrowni za czasów urzędowania p. Kwintowskiego.)

5) Przy stawianiu żelaznego komina nad nowymi kotłami, którą to robotę wykonywał monter przysłany z Berlina, p. Kwintowski chcąc wykazać swe zdolności i w tym kierunku, wybudował rusztowanie, przy którem pracowało 10 cieśli i na które zużyto 3 wagony drzewa budulcowego, Rusztowanie to zostało rozebrane na żądanie montera, stanowczo się wzbraniającego w ten sposób stawiać komin.

6) Najlepiej okazał swe zdolności, przy budowie oczyszczaków wody w kotłowni, wykonywanej przez firmę Zieleniewski, pod jego osobistem kierownictwem. Tu już dokonał cudu. Robota oferowana przez firmę za 1.300 zł., kosztowała elektrownię 42.000 zł. Jednakże jest to jeszcze niczem w porównaniu z budową 4 nowych kotłów, której termin ukończenia, dzięki jego „zdolnościom fachowym" i codziennej zmianie projektów został o 2 lata opóźniony.

Doszło wreszcie do tego, że wszyscy przedsiębiorcy i architekci, otrzymawszy jakieś budowy w elektrowni, zastrzegali się stanowczo przeciwko jego wtrącaniu się do budowy wiedząc, że przez to nigdyby nie byli w stanie dotrzymać umowy, co do ukończenia podjętych robót.

Jeszcze jeden dosadno- zabawny epizod z czasów urzędowania p. Kwintowskiego, mianowicie gdy przy ustawianiu żelaznego komina okazała się potrzeba linewki, p. Kwintowski miast zatelefonować do któregoś ze składów lin, i wysłać po nią człowieka, zabiera montera ze sobą, na wózek i jedzie z nim szukać linewki.. Szukał jej przez pół dnia w restauracjach, wreszcie przypomniał sobie, że w szynkach linewek nie sprzedają, i wtedy dopiero pojechał do składu lin. Przez ten czas około 10 ludzi stało pod kominem i czekało na montera. Fakt ten illustruje dosadnie gospodarkę p. Kwintowskiego w zakładach elektrycznych.

Z chwilą, gdy działomistrze, widząc takie marnotrawienie dobra instytucji, zaczęli się sprzeciwiać jego zarządzeniom, zwracając mu delikatnie uwagi, że chcąc służyć radami fachowymi (od nich to p. Kwintowski przyszedłszy do elektrowni jako laik, nabierał praktyki i wiadomości fachowych) spotkali się z ostrą reakcją z jego strony i poniżeniem ich autorytetu wobec pracowników, tak, że byli zmuszeni zwrócić się do wyższej władzy t. j. do kierownictwa elektrowni i do dyrekcji M. Z. E.

Wtedy to — chcąc zarzucić kłam prawdzie, pod płaszczykiem anonimów wypowiedział p. Kwintowski wojnę działomistrzom, posądzając ich o nadużycia, kradzieże i t. p.

Tyle na dzisiaj, resztę drugim razem.

Z komisji prawniczej.

WARSZAWA, 12. II. (PAT.). Sejmowa komisja prawnicza pod przewodnictwem posła Pierackiego rozważała wniosek posła Hartglasa domagający się uchylenie postanowień ograniczających prawa ludności żydowskiej na terenie b. zaboru rosyjskiego. W posiedzeniu wziął udział wiceminister sprawiedliwości Sieczkowski. Komisja uznała za wskazane rozszerzenie tematu przez uchylenie wogóle wszelkich ograniczeń istniejących w przepisach ustawodawczych w b. zaborze rosyjskim, a pozostających w związku z pochodzeniem, wyznaniem i narodowością. Komisja uznała dalej potrzebę przedstawienia ciałom ustawodawczym projektu ustawy wyczerpującego w sposób ogólny tę materję a któryby był przepisem wykonawczym do art. 111 i 126. konstytucji. Zgłoszenie takiego projektu pozostawiono inicjatywie poselskiej i do tej pory dalsze rozważanie wniosku, który stanowił przedmiot obrad komisji, odroczono.

Chłopi mordują dygnitarzy sowieckich.

MOSKWA, 12. 2. (AW). Wystrzałem z rewolweru mieszkaniec wsi Arszynówka (okręgu penzeńskiego) ranił przewodniczącego sowietu wiejskiego Orłowa. Rastiegajewa skazano na śmierć. W okręgu czeczeńskim zamożny włościanin Achijew zabił trzema strzałami organizatora grupy „biedoty wiejskiej" Sałomgirjewa. W okręgu Warginśkim aresztowano szereg denikińców, którzy m. i. zabili przewodniczącego tamtejszego sowietu wiejskiego. U jednego z aresztowanych znaleziono trójkolorowy sztandar carski.

—o—

Nietylko u nas torturują dzieci.
Znęcanie się nad dziećmi w Bawarji.

W Sejmie bawarskim przedstawiła socjalna demokratka Ammon wstrząsające szczegóły o stosunkach w zakładzie opiekuńczym Mariaquell w Bawarji.

Kierowniczką tego zakładu jest pani dr. Knippen a przewodnikiem duchowym jest ojciec Blume. W zakładzie tym wychowu- „się" trzy i pięcioletnie dzieci przy pomocy kija, tak, że drobne ich ciała pełne są sińców i krwawych blizn. Często ci „opiekunowie" wyprowadzają bezbronne dzieci z zawiązanemi oczyma przed dom i tam je przywiązują na dłuższy czas do słupka „za karę"! Pani Knippen wraz z zacnym ojczulkiem kłuli dzieci pincetami, „aby miały uczucie, że je tak szczury gryzą w ciemnej piwnicy"! Sześcioletniego chłopca włożyli do worka, inne dziecko przywiązali łańcuchem w ciemnej piwnicy!

Przy tem żywią nieszczęśliwe dzieci marnie, całemi tygodniami karmiąc je czarną kawą.

Po tych rewelacjach specjalna komisja miała zbadać stosunki w tym zakładzie tortur, lecz zadowoliła się oświadczeniem nieludzkiej wychowawczyni i pobożnego patra, że „teraz będzie lepiej"....

—o—

Projekt budowy „Teatru przyszłości".

WARSZAWA. 12. lutego. (A. W.) Na zamówienie magistratu m. Warszawy artysta malarz Pronaszko i architekt Syrkus kończą obecnie wykonanie modelu t. zw. „Teatru Przyszłości", który stanąłby ewentualnie w Warszawie w przyszłej dzielnicy reprezentacyjnej na polu Mokotowskiem.

Projekt ten przewiduje wybudowanie wielkiego, półkolistego gmachu, obracalnego na osi, obliczonego na kilka tysięcy widzów, którego scena byłaby przystosowana do wszelkiego rodzaju widowisk. Opracowanie modelu, który wystawiony będzie na Powsz. Wystawie Kraj. w Poznaniu, ma narazie znaczenie teoretyczne, chodzi bowiem o unaocznienie całkowite nowego pomysłu w teatrologji, który wyszedł z polskich sfer artystyczno- architektonicznych.

—o—

W okowach mrozu.

— 26 st. W WARSZAWIE.

WARSZAWA, 12. 2. (AW). Dziś rano notowano tu 26 stopni C. Na Wiśle temperatura dochodziła do 30 stopni C. Do czwartku, w niektórych zakładach przerwane zostały zajęcia szkolne. Okoliczni chłopi mimo dnia targowego dziś na targ nie przybyli.

—o—

WZROST EPIDEMJI GRYPY W WARSZAWIE.

WARSZAWA, 12. 2. (AW). Mimo silnych mrozów zaobserwowano w Warszawie już dawno nienotowaną pustkę w szpitalach chorób zakaźnych. Szkarlatyna prawie że wyginęła. Wzmogła się natomiast epidemja grypy.

—o—

OGRZEWANIE HYDRANTÓW W WARSZAWIE

WARSZAWA, 12. 2. (AW). W związku z kilku poważnymi pożarami, które ostatnio nawiedziły Warszawę komendant straży ogniowej wydał rozporządzenie aby wszystkie hydranty w pobliżu gmachów publicznych były ogrzewane w porze nocnej.

—o—

OGRANICZENIE RUCHU POCIĄGÓW.

WARSZAWA, 12. 2. (AW). Dziś na terenie warszawskiej Dyrekcji kolejowej dała się odczuć pewna nieznaczna ulga w sytuacji spowodowanej mrozem. We wszystkich innych dyrekcjach ruch pociągów ograniczono do 50 proc.

—o—

ŚNIADANIA I OBIADY NA ULICACH WARSZAWY.

WARSZAWA, 12. 2. (AW). Dziś o godz. 8-mej rano wyruszył na miasto szereg wojskowych kuchni polowych, które między biedną zmarzniętą ludność rozdawały gorącą kawę słodzona. W południe powtórzyło się tosamo, z tem, że rozdawano zupę obiadową. W mieście odczuwa się nadal dotkliwy brak węgla. Dziś przybyło do Warszawy 228 wagonów. Część tego węgla zabrały miejskie zakłady elektryczne i gazowe. Dyrekcja kolei odstąpiła ze swych zapasów kilka wagonów węgla dla ludności. Podobnie postąpiło wojsko.

—o—

W ŁODZI 30 st. R.

ŁÓDŹ, 12. 2. (AW). Z powodu katastrofalnego braku węgla zamknięto wszystkie szkoły. Wskutek silnych mrozów dochodzących do — 30 st. R. zanotowano szereg wypadków zmarznięcia na śmierć.

—o—

FALA MROZÓW WE FRANCJI.

PARYŻ, 12. 2. (AW). Na północną Francję przeciągnęła fala zimnych mrozów. W Dunkierce notowano — 16 st. C. Ruch pociągów ograniczony. Wyładunek okrętów w porcie wstrzymano.

—o—

9 OFIAR BIAŁEJ ŚMIERCI.

BUKARESZT, 12. 2. (AW). W ciągu jednej przedwczorajszej nocy zmarzło w Rumunji na śmierć 9 ludzi, przeważnie w okolicach Jass.

—o—

— 24 st. W BERLINIE.

BERLIN, 12. 2. (AW). Dziś o godz. 11-tej zanotowano tu 24 stopni C. Na ulicach prawie zupełne pustki. Pociągi dalekobieżne kursują z kilkugodzinnem opóźnieniem. Wszystkie szkoły zamknięte. Połączenia telegraficzne i telefoniczne częściowo nie działają.

PIECYKI W WAGONACH TRAMWAJ.

KRAKÓW, 12. 2. (AW). Dziś rano termometr wskazywał — 21 st. C. Na żądanie prasy mają być zainstalowane piecyki w wagonach tramwajowych, które już poprzednio zostały sprowadzone. Na skutek starań Komitetu na czele którego stoi ks. metr. Sapieha, zorganizowano w różnych punktach miasta ogrzewalnie z rozdawaniem bezpłatnem herbaty. W myśl ostatnich zarządzeń dyrekcji kolejowej węgiel z Jaworzna napływać będzie w większych ilościach. Szkoły zamknięto do środy włącznie. Spóźnienia pociągów ze Wsch. Małop. są bardzo znaczne. Cała niemal sieć telefoniczna pod Krakowem zepsuta.

—o—

W BUŁGARJI.

SOFJA, 12. 2. (Pat.). Stan mrozów staje się coraz większy. W Łomie nad Dunajem temperatura wynosiła 31 st. Jest to najniższa temperatura jaką kiedykolwiek zanotowano w Bułgarji.

SOFJA, 12. 2. (Pat.). Zgłodniałe stada wilków pokazały się w różnych okolicach Bałkanu.

—:::—

W TURCJI ZAMARZAJĄ RZEKI.

KONSTANTYNOPOL, 12. 2. (Pat.). Trwające od kilku dni zamiecie śnieżne nie ustają. Jeziora i rzeki są całkowicie zamarznięte. Olbrzymie kry tworzą poważne niebezpieczeństwo dla żeglugi. Ceny artykułów spożywczych znacznie wzrosły.

WIEDEŃ POZBAWIONY ŻYWNOŚCI I WODY.

WIEDEŃ, 12. 2. (AW). W związku z panującemi mrozami dowóz żywności do Wiednia ustał prawie zupełnie. Targi nieodbywają się, zapasy wody są na ukończeniu, jedynie nienaruszony jest żelazny zapas wody 30 tys. m. sześć., który jednak może być zużyta jedynie w szczególnie ważnym i niebezpiecznym wypadku. Wobec tego należy się liczyć z brakiem wody w całem mieście.

—:::—

CZESI WSTRZYMUJĄ TRANSPORTY WĘGLA POLSKIEGO.

WIEDEŃ, 12. 2. (AW). Silne mrozy trwają w dalszym ciągu. Dziś notowano — 22 st. C. Stacja meteorologiczna nie zapowiada na czas najbliższy żadnej zmiany na lepsze. Obok braku wody zaznacza się tu coraz dotkliwiej katastrofalny brak węgla. Zapasy węgla na dworcu północnym wynoszą 26 tys. ton. Jestło wobec ogromnego zapotrzebowania bardzo mało. W ostatnich dniach dowóz węgla z Polski osłabł ogromnie. Jak informuje „Wiener Mittagszeitung" Czechosłowacja karygodnie zaniedbuje polskie transporty węglowe, idące tranzytem przez kraje czeskie, Toteż do Wiednia dochodzą prawie wyłącznie tylko przesyłki węgla czeskiego. Rady szkolne zarządziły, by z powodu mrozów nauka w szkołach rozpoczynała się dopiero o godz. 9-tej.

—:::—

W AMERYCE PÓŁN. 40 st.

N. JORK, 12. 2. (AW). Na całym terenie Stanów Zjednoczonych w dalszym ciągu notowany jest spadek temperatury. W Montanie i w Wyoming notowano 40 st. poniżej zera.

Skazanie „wychowawców" z Studzieńca.

WARSZAWA, 12. II. (tel. wł.). Dziś zapadł wyrok, w ciągnącym się od szeregu dni procesie o katowanie wychowanków domu poprawy w Studzieńcu.

Dyrektor Kwaśniewski skazany został na 1 r. więzienia, przy zastosowaniu amnestji obniżono mu karę do 6 mies. Grochala na 3 lata więzienia, na mocy amnestji karę obniżono do 2 lat. Resztę oskarżonych skazano od 1 roku do 6 mies. z odpowiednim obniżeniem na podstawie ustawy amnestyjnej. Jednego oskarżonego uwolniono.

Obrady nad samorządem.

WARSZAWA, 12. 2. (Pat.). Sejmowa podkomisja dla spraw samorządowych obradowała dziś nad projektem ustawy o Radach Powiatowych w Małopolsce. Referent pos. Putek (Wyzwolenie) zaproponował następujące zmiany: 1. Miasta Nowy Sącz, Tarnów, Rzeszów, Przemyśl, Stanisławów i Tarnopol zostaną wyłączone z powiatów samorządowych. 2. Starosta będzie przewodniczącym tylko Wydziału Pow. 3. Rada Pow. będzie wybierała prezesa Rady Pow. ze swego grona. 4. Ilość członków Rady Pow. wynosić będzie najmniej 24, najwyżej 36, zależnie od ilości mieszkańców.

Nowa ordynacja oparta będzie na zasadach: 1. Wyboru Rady pow. dokonywac będą na wspólnem posiedzeniu Rady gminne. 2. Powiat będzie podzielony na okręgi wyb. wielomandatowe. 3. Odrębnie będą tworzone okręgi miejskie, odrębnie wiejskie. 4. Głosowanie i rozdział mandatów dokonywane będzie według systemu wyboru proporcjonalnego. 5. Obieralnymi na członków Rady pow. będą obywatele posiadający według dotychczasowych postanowień prawnych obieralnośc do Rad gminnych. Wyłączeni od piastowania mandatów są urzędnicy i funkcjonarjusze państwowi powiatu i gminy oraz członkowie Wydziału wojew. i funkcjonarjusze władz nadzorczych nad samorządem pow., wreszcie osoby, które nie mogą być obrane na radnych w gminie. 6. Wydział pow. obierany będzie przez Radę pow. z pośród członków tejże Rady. Projekt przewiduje wejście w życie ustawy z dniem 1. kwietnia b. r.

Ukonstytuowanie się Cent. Wydz. Kob.

Dzień Kobiet 14 kwietnia.

WARSZAWA, 12. 2. (Tel. wł.). Na posiedzeniu w dniu 10. lutego ukonstytuował się Centralny Wydz. Kobiecy, wybierając na przewodniczącą tow. sen. Kluszyńską, na wiceprzew. tow. Woszczyńską i tow. dr. Budzicką-Tylicką, sekretarkę otw. Wolinowską, skarbniczkę tow. Wiedińską. Następnie uchwalono rezolucję w której Centr. Wydz. Kob. solidaryzuje się z polityką władz centralnych, potępiając obecny system rządzenia w Polsce. Datę Dnia Kobiet ustalono na dzień 14. kwietnia.

Katastrofy morskie spowodowane śnieżycami.

LONDYN, 12. 2. (Pat.). Od kilku dni panuje w całej południowej Anglji, Walji, a częściowo w Szkocji i Irlandji silny mróz. Dzień wczorajszy był najdotkliwszym zarówno z powodu mrozu jak silnej wichury w ciągu zimy tegorocznej. Z wiatrem wschodnim przyszła obfita śnieżyca, która pokryła olbrzymie połacie kraju warstwą śniegu grubości przeciętnej kilkunastu cali. Z wielu stron kanału La Manche i Morza Północnego donoszą o katastrofach morskich. W fatalnej sytuacji znalazł się wczoraj parowiec belgijski „Villa de Liege", który go silny wicher i fala rzuciły na skaliste wybrzeże w odległości kilkunastu yardów od molo w Dover. Na parowcu znajdowało się 48 podróżnych i przesyłki pocztowe z kontynentu. Parowiec osiadł na mieliźnie około godz. 7 rano. Szalona burza nie pozwoliła tralerom parowym, które pospieszyły z pomocą, dopłynąć do zagrożonego parowca. W ciągu 4-godzinnej walki załogi parowca z falą, przybyły z Dover ratownicze łodzie motorowe, które wespół z łodziami ratunkowemi tonącego statku zdołały uratować wszystkich podróżnych i załogę „Villa de Liege". Pasażerowie parowca „Villa de Liege" ucierpieli znacznie wskutek długiego wyczekiwania na opuszczenie łodzi ratunkowych oraz przybycie z Dover łodzi motorowych, przemoczeni rozbijającemi się o statek falami morskiemi, a następnie zmrożeni wichurą o bardzo niskiej temperaturze.

—o—

GNIEWAJĄ SIĘ NA STANY ZJEDNOCZONE.

LONDYN, 12. 2. (AW). Podsekretarz spraw zagranicznych oświadczył ostatnio w Izbie Gmin, że według wiadomości otrzymanych przez rząd brytyjski dwa państwa południowo-amerykańskie Brazylja i Argentyna nie przystąpią do paktu Kelloga. Sprawa ta wiąże się bezpośrednio z nastrojem skierowanym przeciwko Stanom Zjednoczonym.

50-LECIE „NARODNOJEJ WOLI".

MOSKWA, 12. 2. (AW). W lipcu r. b. upływa 50 lat od czasu założenia partji „Narodnaja wola". Rząd sowiecki w związku z tem zamierza uroczyście obchodzić rocznicę założenia tej partji. M. in. projektowane jest wystawienie pomnika jednemu z założycieli tej partji Żelabowowi. Pomnik stanąć ma w pobliżu miejsca, gdzie członkowie „narodnej woli" dokonali sławnego zamachu na Aleksandra II-go.

1.380 osób uległo znów odmrożeniom we Lwowie.

Jakgdyby przez miasto przeszedł huragan wojny, co chwila spotyka się na ulicach miasta przechodniów z obandażowanemi twarzami. Są to ofiary katastrofalnych mrozów.

Wczoraj wahał się mróz od 20 do 28 stopni przy pogodnem niebie. Ofiarą zimna padło znów 1.380 osób, jak to podają zapiski Pogotowia ratunkowego. Tyle bowiem osób zgłosiło się wczoraj z odmrożonemi uszyma, rękami i nogami. Wielu z nich rozgrzewało się gorącą herbatą, którą wydano tam w ilości około 700 szklanek, przyczem rozdano tysiąc bułek, ofiarowanych przez piekarnię p. Hessa.

Stacje meteorologiczne nie zapowiadają szybkiej zmiany temperatury. Należy przeto strzec się przed mrozem. Lekarze polecają nacieranie nosów i uszu tłuszczem przed wyjściem na mróz. Tłuszcz bowiem chroni od odmrożeń.

Również i po innych miastach zdarzają się wypadki odmrożeń. Onegdaj pewien szofer auto-dorożki przywiózł z Myślenic do Krakowa kilku gości. Gdy na rynku odrzucił kołnierz, równocześnie odpadło przymarznięte do futra ucho. Nieszczęśliwego opatrzyło Pogotowie ratunkowe.

W sobotę rano chłop z miechowskiego powiatu wyjechał wraz z żoną furą do Krakowa. Gdy przybył na rynek, spostrzegł, że żona jego śpi w pozycji leżącej na furze. Zaczął ją budzić. Po chwili, gdy kobieta nie dawała znaków życia, zrozumiał, iż zamarzła na śmierć.

W Stanisławowie, onegdaj o 9 rano zauważyli przechodnie przy placu Trynitarskim, że przekupień Abe Bryk, lat 60, nie daje znaków życia. Natychmiastowa pomoc lekarska nie przywróciła życia nieszczęsnemu, który padł ofiarą 30 st. mrozu.

Częściowe podjęcie ruchu kolejow. w dyr. lwowskiej.

LWÓW, 12. 2. (AW). Jak się dowiadujemy na terenie lwowskiej Dyrekcji kolejowej ruch częściowo podjęty na linjach: Lwów — Stanisławów, Lwów — Rawa Ruska, Lwów — Podhajce (dzienny ruch pociągów), Lwów — Jaworów (wieczorny ruch pociągów), Lwów — Kraków. Linja do Stryja narazie jeszcze dla ruchu kolejowego zamknięta. Pociągi pospieszne z Warszawy i Krakowa do godz. 18-tej nie przyszły, spóźnione są na czas nieograniczony. Natomiast ze Lwowa odchodzą pociągi naogół regularnie. W dniu jutrzejszym podjęto ruch w obrębie stanisławowskiej Dyrekcji kolei. Jak się dowiadujemy koleje rumuńskie wznowiły również przerwany na parę dni ruch kolejowy.

O godz. 17-tej notowano na dworcu głównym — 22 st. C. Na przestrzeni notowano maximum — 27 st. C.

Zapowiedź ocieplenia.

LWÓW, 12. 2. (AW). Instytut Meteorologiczny na Politechnice lwowskiej notował dziś rano o godz. 7-mej — 25 st. C., w południe o godz. 13-tej — 22 st. C. Zaznacza się tendencja ku zwyżce, a co zatem idzie ku pewnemu ociepleniu.

W Sowietach chleb na kartki.

MOSKWA, 12. 2. (AW). W dniach najbliższych oczekiwane są zarządzenia wprowadzające we wszystkich większych miastach europejskich SSR system kartkowy na chleb i mąkę. Ludność podzielona będzie na trzy kategorje, przyczem wyznaczone racje dla ludności uzależnione mają być od miasta w zależności od jego sytuacji zbożowej. Według zapewnień prasy sowieckiej „sami robotnicy domagają się wprowadzenia systemu kartkowego“.

6 WYROKÓW ŚMIERCI ZA PRZEKROCZENIE GRANICY.

MOSKWA, 12. 2. (AW). W Leningradzie zakończył się proces, odbywający się w trybie doraźnym przeciwko 6 emigrantom rosyjskim, którzy usiłowali nielegalnie przekroczyć granicę fińsko-sowiecką. — Wszyscy 6-ciu skazani zostali na rozstrzelanie. Wyrok wykonano.

—o—

UCIEKINIERZY Z KABULU.

PESZAWAR 12. 2. (AW). Samoloty angielskie przywiozły tu dalszy transport uciekinierów z Kabulu w liczbie 58 osób. Walki pod Kabulem zaostrzyły się. Amanullah odnosi sukcesy.

—o—

KOLEJOWA KATASTROFA BUDOWLANA.

KIELCE, 12. 2. (AW). Na szlaku kolejowym Dwikory—Jakubowice pod Sandomierzem 5-ciu robotników odniosło ciężkie rany wskutek zawalenia się rusztowania przy budowach kolejowych. Zawalenie spowodował przejeżdżający pociąg.

Groźne pożary

przy ul. Leona Sapiehy i na dworcu Kleparowskim.

Wczoraj po godzinie 7-mej rano kłęby dymu poczęły wydobywać się z dachu budynku „Państwa Skole“ przy ul. L. Sapiehy od strony ul. św. Teresy. Nim przybyła zaalarmowana straż pożarna płomienie objęły pracownię pościeli Ludwika Ściukajły, sąsiednią wytwórnię pudełek kartonowych „Scatula“ oraz skład siana i dach nad magazynem firmy parowozowej „Hartwig i Ska“.

Akcja ratunkowa z powodu silnego mrozu była wielce utrudniona. Zdołano jednak szybko włączyć dwa hydranty, które wraz z trzema prądami wody skierowano na szalejący żywioł. Pomimo wysiłków spaliło się zupełnie urządzenie obu pracowni, oraz dach nad tą częścią budynku. Również uległ zniszczeniu znaczny zapas siana, przeznaczony dla koni firmy Hartwig. Przez sześć godzin trwała akcja ratunkowa, którą kierowali naczelnik Cieczkiewicz i instruktor Kociumbas. Trzech strażaków uległo przytem popieczeniu, 12 zaś odmrożeniu rąk i nóg. Zaopiekowało się nimi Pogotowie rat.

Szkoda wyrządzona pożarem wynosi około 6.000 zł i była ubezpieczona w tow. „Polonja“.

Z początku rozeszły się pogłoski, że w płomieniach zginął chłopiec, zajęty w pracowni Ściukajły. Wiadomość ta okazała się jednak nieprawdziwą.

Ogień powstał prawdopodobnie w pracowni p. Ściukajły.

Drugi groźny pożar miał miejsce przedpołudniem na dworcu towarowym w Kleparowie, gdzie prawdopodobnie od komina zapaliły się wiązania dachowe.

Kierownik odkażalni wag. tow. Całka niezwłocznie przeprowadził akcję ratunkową i przed przybyciem miejskiej straży pożarnej i kolejowej zdołał powstrzymać rozszerzenie się ognia przy pomocy prądu wody z lokomotywy. Pożar ten wspólnemi siłami ostatecznie ugaszono, po wyrąbaniu tlejących się desek i belek.

Wkrótce potem wezwano straż pożarna do realności przy ul. L. Sapiehy 51, gdzie wybuchł pożar piwniczny.

Popołudniu ugaszono pożar mieszkaniowy w mieszkaniu Jana Woźniaka, dozorcy realności przy ul. Zielonej 50.

Następnie zgłoszono pożar sufitowy w fabryce tkackiej „Len“ przy ul. Tkackiej 27, wieczorem zaś wybuch pożar kominowy w realności przy ul. Szpitalnej 88.

We wszystkich wypadkach straż pożarna spełniła swą powinność.

Strzelanina na pograniczu litewskiem.

WARSZAWA, 12. 2. (AW). „Express Por.“ donosi z Wilna, że nocy ubiegłej na odcinku granicznym w pow. Święciańskim słyszano po stronie litewskiej silną detonację, wywołaną strzelaniem z karabinów maszynowych i ręcznych, oraz widziano silne oświetlenie terenu reflektorami. — Strzały słychać było do rana. Po nocy zaobserwowano wzmożony ruch ludności litewskiej, zamieszkałej na tym odcinku. Dotąd nie stwierdzono czy akcja ta była skierowana w kierunku granicy polskiej.

—o—

Wilki w Sandomierzczyźnie.

Dziecko napadnięte przez wilki.

RADOM, 12. 2. (AW). Korespondent „Słowa“ donosi z Sandomierza: Od paru tygodni krążą w mieście i okolicy pogłoski o pojawieniu się w okolicach podmiejskich wilków. Opowiadają o szeregu wypadków wtargnięcia zgłodniałych zwierząt do zagród ludzkich. Dotąd wiadomości tych nie sprawdzono. Dopiero w ostatni poniedziałek wieśniacy przybywający na targ z Krokowa (o 3 klm. od Sandomierza) stwierdzili, iż wilk gonił małego chłopca folwarcznego. Na krzyk chłopca wybiegli okoliczni mieszkańcy i spłoszyli wilka.

—o—

Jak oszukano Bank Gospodarstwa Krajowego

Wczoraj na wstępie przesłuchano b. prokurzystę „Mazagi“ p. Gelba. Zeznawał on w sprawie pożyczek zaciągniętych w Banku Wzaj. Kredytu. Zdaniem jego obroty kablowe uważano jako pożyczkę o tyle dogodniejszą, iż tańszą, niż inne pożyczki zaciągane na wysokie procenty.

Następnie przesłuchano buchaltera Banku Gospodarstwa Krajowego p. Krajewskiego w sprawie przekazów dolarów. Zeznania jego nie przyniosły wiele nowego.

Następnie przesłuchano adwokatów dr. Reissa i dr. Bubera, jako zastępców zagranicznych firm: holenderskiej, hamburskiej i z Aradu. Wysłały one towary dla lwowskich firm „Fructualia“, której właścicielem był N. Schor i „Lwowskiej Kooperatywy“, której właścicielami byli bracia Klangowie. Pomimo, że wysłane towary były winkulowane, dr. Kolnik wydał je bez pieniędzy. Lwowscy kupcy po podjęciu towarów ogłosili niewypłacalność, przyczem należytości za podjęte towary w wysokości 6.000 dolarów nie wyrównali. Poszkodowani otrzymali na razie 20 procent swych wierzytelności z pieniędzy likwidowanego Banku Wzajemnego Kredytu.

Dziś dalszy ciąg rozprawy.

POŻAR SZKOŁY PODOF. W BRONOWICACH.

KRAKÓW, 12. 2. (AW). godz. 19. Od kilku godzin pali się Szkoła Podoficerska w Bronowicach Małych pod Krakowem. Z powodu zamarznięcia wszystkich hydrantów i silnego mrozu akcja ratunkowa niezmiernie utrudniona. Panuje przekonanie, że cały gmach padnie pastwą pożaru.

KATASTROFA KOLEJOWA.

BERLIN, 12. 2. (Pat.). O północy nastąpiło na stacji Burgchemnitz zderzenie pospiesznego pociągu berlińskiego zdążającego do Stuttgardu z wagonem sypialnym pociągu Berlin—Monachjum, skutkiem czego przednia część wagonu sypialnego została rozbita. Mówią o 1 zabitym i 20 ciężko i lżej rannych.

Coś niecoś o magistracie samborskim.

SAMBOR, w lutym.

Przed kilkoma miesiącami w korespondencji z naszego miasta wytykaliśmy niedomogi i apelowaliśmy do odpowiedzialnych czynników. Zdawało się nam, że ci, którzy sprawują rządy przecież ockną się i zabiorą do pracy dla dobra i pożytku mieszkańców.

Czekaliśmy i przypatrywaliśmy się ich pracy i doszliśmy do przekonania, że niczego dobrego po nich spodziewać się nie możemy.

W magistracie nic się nie zmieniło. Radni zamiast nad czemś pożytecznem radzić, knują spiski przeciw burmistrzowi, który w nawiasie mówiąc jest człowiekiem uczciwym. Radzilibyśmy tylko p. burmistrzowi, aby starał się, by zastępca jak najmniej potrzebował go zastępywać, gdyż ten zupełnie nie potrafi sprostać swemu zadaniu.

Dotychczas nasz magistrat nie uregulował jeszcze płacy strażaków miejskich. Strażak kawaler pobiera miesięcznie bez jakichkolwiek dodatków 70 zł., a strażak żonaty z rodziną 82 zł. i 50 gr. Niechby któryś z panów radnych spróbował z takiej płacy wyżyć. Przecież te płace strażaków to jeden wielki skandal!

Nie możemy się jednak przy tej sposobności wstrzymać od uwagi, że winę ponoszą w wielkiej mierze też sami strażacy, bo nie należą do żadnej organizacji. Gdyby byli członkami klasowego związku zawodowego, — żadna Rada miejska nie odważyłaby się ich tak traktować, jak to obecnie ma miejsce. Tysiące kolegów całego państwa stanęłoby w ich obronie, a wówczas wszystko by się zmieniło na lepsze. Czas też najwyższy, aby strażacy i wszyscy inni pracownicy miejscy o organizacji pomyśleli.

My sprawy wynagrodzenia strażaków nie spuścimy z oka, a tymczasem zwracamy się z apelem do województwa we Lwowie, aby jako władza przełożona dała polecenie magistratowi w Samborze, by raz nareszcie uregulował płace strażaków.

Chcemy jeszcze kilka słów poświęcić Miejskiej Kasie Oszczędności w Samborze. Jest to jedyna poważna instytucja finansowa w naszem mieście. Aby należycie wywiązać się ze swoich zadań, powinna dyrekcja tej instytucji dobierać odpowiedni personal, a jednak czyni wprost przeciwnie. Z starego personalu kilku urzędników z powodu starości i choroby ustąpiło, zaszła więc potrzeba przyjmowania nowych urzędników, zwłaszcza, że i agendy kasy wzrosły.

Dyrekcja przyjęła nowych urzędników, ale nie młodych ludzi, z odpowiedniemi kwalifikacjami, lecz emerytowanego sędziego Masławskiego i emerytowanego urzędnika poczty Guttetera. Pomijając już to, że wymienieni dwaj emeryci nie nadają się na urzędników kasy oszczędności, trzeba jednak wysunąć jeszcze i inną kwestję: dlaczego ma się zatrudniać ludzi dobrze sytuowanych, pobierających pełne emerytury, a nie ludzi, którzy ukończyli szkoły odpowiednie i przymierają z głodu, bo ani majątku, ani emerytury nie posiadają.

Czy to tylko dlatego, że i protekcji nie mają, jak pp.: Gutterer i Masławski? Dyrekcja Kasy oszczędności opłaca tych nowych urzędników dziennie, zdaje się dlatego, że są emerytami państwowymi, bo inaczej władze skarbowe zredukowałyby emeryturę. Uważamy jednak, że dyrekcja tak poważnej, komunalnej instytucji nie powinna w ten sposób podchodzić władzy. S.

Organizacja opieki nad sierotami.

Obyw. Janina Kelles-Krausowa, córka naszego nieodżałowanego działacza-publicysty i redaktora Dr. Włodzimierza Kelles-Krausa, wygłosiła 8. bm. w sali Muzeum Przemysł. publiczny odczyt na temat opieki nad dzieckiem u nas i na Zachodzie.

Dr. Kelles-Krauzówna wielką posiada legitymację, że się tak wyrażę, do publicznego omawiania tego aktualnego tematu; od zarania młodości swojej wychowuje, troszczy się o dzieci najbiedniejszych, założyła i prowadzi ochronkę i internat.

Mimo przykrej aury sala była pełna. Prelegentka mówiła i ilustrowała swój odczyt przez dwie godziny.

Program odczytu, jego linja, koncepcja, forma były znakomite. Odczyt, który będzie powtórzony 13. bm., podamy w streszczeniu w „Dzienniku“.

Rozpaczliwa sytuacja mieszkańców baraków na Persenkówce.

W barakach na Persenkówce mieszka około 60 rodzin delożowanych z różnych realności w mieście. Wskutek katastrofalnych mrozów znajdują się oni w rozpaczliwej sytuacji. Ściany i podłogi ich mieszkań, szronem i lodem, woda zaś zamarzła w naczyniach. Nieszczęśni, by ratować dzieci od zamarznięcia, popalili swe meble, parkany i płoty w całej okolicy. Obecnie grozi im śmierć lodowa, gdyż w całej tej okolicy nie można dostać opału. Groźną sytuację, ofiar zimy wykorzystują paskarze, pobierając lichwiarskie ceny za opał. Większość mieszkańców tych baraków znajduje się obecnie bez pracy. Wobec tego nie mają oni środków do płacenia paskarskich cen za węgiel.

Losem nieszczęśliwych winne przeto zainteresować się kompetentne czynniki. Należy niezwłocznie dostarczyć im taniego opału, by nie zginęli na mrozie.

—o—

Pokrzywdzenie pracowników kelnerskich i wyzysk konsumenta.

Korporacja gospodnio-szynkarska m. Lwowa obmyśliła nowy sposób na napełnianie wiecznie głodnych po tiełów przedsiębiorców. W odpowiedzi na rozporządzenie MSWewn. o uwidocznianie cen w zakładach pomysłowy Wydział z p. Maksymowiczem na czele, rozesłał swym członkom gotowe cenniki, w których u dołu pomieścił adnotację: „Za usługę dolicza się 10 proc., zaś w kawiarniach 15 procent“. — Zdawałoby się, że władze samorządowe oprą się temu sabotażowi konsumentów i nie zezwolą na to, ażeby przedsiębiorca pozostawiał wynagrodzenie pracowników konsumentowi. Niestety!

Druga adnotacja w cenniku mówi, że przy muzyce dopisuje się 25 procent, to znaczy, że ceny w zakładach gastronomicznych wzrosły od 1. lutego b. r. o 35 procent i o 40 procent, czyli że jeżeli konsument płacił w styczniu za napój lub potrawę 1 zł., to już w lutym zapłaci jeden złoty 40 gr., choć towary wogóle nie zdrożały i nie zanosi się na zwyżkę dolara.

Nie pytano się ani Związku, ani pracowników, czy zgadzają się na doliczanie swego zarobku do rachunku konsumenta. Uchwalono i po dyktatorsku nakazano wykonywać „uchwałę“ pracownikowi kelnerskiemu, a czy konsument zgodzi się na doliczanie za usługę, mało to obchodzi przedsiębiorców. Ustawodawstwo mówi, że przedsiębiorca ma wypłacać gotówkę robotnikowi, ale dla korporacji gospodnio-szynkarskiej niema ustaw. Każdy szanujący się przedsiębiorca, chcąc zmienić cokolwiek warunki płacy i pracy, pyta się robotnika — gdyż liczy się z ustawodawstwem, jedynie korporacja gospodnio-szynkarska nie liczy się z nikim, dla niej nie egzystuje żadna ustawa ani władza.

W. Bawarski.

Zarząd Związku „Praca“

na odbytem posiedzeniu w dniu 7. lutego ukonstytuował się następująco: Prezydjum: Przewodn. tow. Folmes Józef, I-szy zast. przew. tow. Łańcuta Jan, II-gi zast. przew. tow. Dykij Stefan. Skarbnik tow. Lampika Semen. Sekretarz Zarządu tow. Miśków Józef.

Zarząd: ttow.: Pańczyszyn Daniel, Głowacki Kazimierz, Ragan Filip, Drużek Karol, Szenderuk Szymon, Holak Teodor, Bukartyk Teodor, Kiljanowa Leonarda. — Zastępcy: ttow.: Gross Józef, Huk Piotr, Onyszkowa Pelagja. — Komisja Rew. ttow.: Masniak Mikołaj, Grek Dmytro, Wynaj Michał, 2 członków z Zarządu do Komisji Rew. ttow. Miśków i Drużek. — Sąd Polubowny: ttow. Kuszyński Jan, Bosy Sawa, Melnyczuk Mikołaj.

Na mężów zaufania wybrano ttow.: Zakrzewskiego Stanisława, Szczyrka Jana, Hausnera Artura i prezydjum Zarządu Związku „Praca“.

—o—

Łańcuch prasowy
z okazji 10-cio lecia.

Spółdzielnia Introligatorów składa zł. 50'— na fundusz prasowy.

Wezwany przez p. dra H. Romana składam 10 zł. i wzywam p. dra Hołodyńskiego i p. dr. Mikulińską do złożenia odpowiednich kwot.

Dr. A. Herschendörfer.

Nowiny z dnia.

Lwów, dnia 13 lutego 1929 r.

OD P. BARWINSKIEJ otrzymujemy: Nieznajomemu. Za nadesłanie mi w podarku po ostatniem przedstawieniu „Marji Stuart“ wspaniałego dzieła M. De Marlesa, tą drogą składam ofiarodawcy za tak miły dar wyrazy serdecznego podziękowania.

NIE OBAWIAJĄ SIĘ ZIMNA. Jacyś włamywacze dostali się do piwnicy realności przy ul. Legjonów l. 29, skąd po wybiciu otworu w sklepieniu dostali się do składu futer Gustawa Knopfa. Jak następnie poszkodowany stwierdził rzezimieszki zdołali unieść: kurtkę męską podbitą kangurami z krymskim kołnierzem, wartości 1.350 zł., płaszcz damski wartości 600 zł., futro imitacja selskiny, wartości 450 zł., 100 skóre kselskinowych i 80 skórek z kotów holenderskich wartości 1.440 zł., oraz 30 innych skórek, wartości 660 zł. Ogółem szkoda wynosi 6.590 zł.

NIE PRÓŻNUJĄ... Wczoraj w nocy jacyś złodzieje dostali się do budki, stojącej na pl. Solskich, skąd skradli na szkodę Zametta Brückera 50 kaszkietów zimowych, wartości 150 zł.

Z przedpokoju mieszkania Izaaka Wildmana przy ul. Boimów l. 9. skradziono raglan, płaszcz damski i 2 suknie, wartości 500 zł.

Maks Goldstein został aresztowany pod zarzutem dokonania kradzieży sklepowej na szkodę Gotlieba Cnila przy ul. Kazimierzowskiej l. 4.

„MONOPOLKĄ“ UBEZPIECZALI SIĘ PRZED MROZEM. Franciszek Sznakiewicz i Kazimierz Bakszyc, obaj z Glinnej Nawarji, chcąc zabezpieczyć się przed zimnem, zakropili się należycie „mocną z siłną“. Gdy alkohol rozgrzał ich należycie, obaj poczęli wyprawiać awantury w Bogdanówce i atakować przechodniów. Policja, obawiając się, by po „wypaleniu“ się monopolski w ich żołądkach nie ulegli przemarznięciu, odstawiła „podpory“ monopolu spirytusowego do aresztu.

Wiadomości z kraju.

NOCNA STRZELANINA W BORYSŁAWIU. Onegdaj po północy włamało się dwóch nieznanych sprawców do kiosku tytoniowego Ignacego Niżewskiego w Borysławiu, przy ul. Karpackiej, skąd skradli większą ilość wyrobów tytoniowych wartości 126 zł.

Sprawcy ścigani przez post. Władysława Szczuckiego, oddali do niego trzy strzały rewolwerowe, które chybiły, Szczucki zaś oddał do nich dwa strzały rewolwerowe, jednak również bez dodatniego wyniku. Sprawcy zbiegli w kierunku lasu tustanowickiego. Zarządzony pościg pozostał dotychczas bez wyniku.

Literatura, nauka i sztuka.

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO:

Środa o 7'30 „Marja Stuart“.
Czwartek o 7'30 „Tylko ty“.

—o—

DWIE PREMIERY W TEATRACH MIEJSKICH ukażą się równocześnie w sobotę 16. bm. Teatr Wielki występuje z wznowieniem wspaniałego 4-aktowego ludowego dramatu muzycznego głośnego kompozytora S. Mussorgskiego p. t.: „Borys Godunów“. Tytułową postać Borysa Godunowa kreować będzie p. Płoński.

Miejski Teatr Mały zainauguruje swoją działalność w sobotę 16. bm. komedją A. Słonimskiego p. t.: „Murzyn Warszawski“. Reprezentację artystyczną stanowią pp. Kwiatkiewiczowa, Michnowska, Poraska, Rowińska, Czaki, Dobrzański, Peliński, Strzelecki i Szyndler, z reżyserem Rasińskim kreującym zarazem główną rolę męską na czele.

Bezpłatna herbata dla ludności.

Wczoraj podaliśmy wykaz lokali, w których wydawana jest bezpłatna herbata dla ubogiej ludności miasta. Ponieważ ilość tych lokali została powiększona, przeto podajemy ponownie uzupełniony wykaz tych herbaciarni.

Z inicjatywy zast. kom. rządu r. Frankowskiego i naczelnika Wydziału IV Dr. Dolisńkiego urządzono we wszystkich dzielnicach miasta miejskie stacje dla wydawania gorącej herbaty ubogiej ludności. W dzielnicy I-szej urządzono stację narazie w lokalu komisarjatu, a w razie potrzeby otwarte zostanie dwie dalsze stacje w ochronce Piłsudskiego na ul. Jabłonowskich i w ochronce miejskiej na ul. Stalmacha. W dzielnicy II znajduje się herbaciarnia w schronisku Braci Albertów ul. Złota 1 i w ochronce miejskiej na ul. Niemcewicza. W dzielnicy III znajduje się herbaciarnia w ochronce miejskiej na ul. Zamarstynowskiej 36. W dzielnicy IV w domu L. 71 ul. Łyczakowska, w dzielnicy V-tej której ludność najwięcej korzysta z herbaty urządzono stacje w lokalu stacji ratunkowej, dalej w żydowskiem schronisku dla bezdomnych ul. Boimów 29 i w miejskim urzędzie opieki generalnej przy ul. Chorążczyzny 22. W dzielnicy VI. znajduje się herbaciarnia w lokalu Komisarjatu oraz w Sokole II. W miarę potrzeby uruchomione będą dalsze herbaciarnie.

W każdej herbaciarni wydaje się 200 do 300 porcji dziennie. Z ruchu w herbaciarnjach widać, że inicjatywa urządzenia ich była bardzo zdrowa i na czasie. Instytucje i osoby prywatne śpieszą z pomocą w tej akcji.

Od dziś do herbaty będzie dodawana na zarządzenie zarządu miasta — kromka chleba.

Sprawy miejskie.

Uchwały Magistratu.

Na wczorajszej sesji Magistratu uchwalono m. in. wprowadzić na rok budżetowy 1929/30 opłaty drogowe w wysokości 1,950.275 zł. i zatwierdzić odnośny statut podatkowy. Według tego statutu obciążenie opłatami drogowemi poszczególnych płatników nie może przekraczać 75 proc. płaconego przez nich państw. podatku gruntowego, 50 proc. podatku od nieruchomości i 15 proc. ceny wykupna świadectw przemysłowych.

Uchwalono udzielić Antoniemu i Zofji Łukasiewiczom pozwolenia na nadbudowę III piętra w realn. l. 14 przy ul. 29 Listopada; udzielić dyrekcji Zakładu ubezpieczeń od wypadków pozwolenia na nadbudowę poddasza w realności ul. Niecała l. 4; p. Józefowi Jaworskiemu pozwolenia na budowę II-piętrowego domu na ul. Murarskiej 34. Uchwalono dalej wykonać przez Wydział III. roboty konserwacyjne w budynku parafialnym kościoła P. Marji Śnieżnej za kwotę 7.800 zł., oraz pokrycie blachą wieży kościoła i gzymsów kamiennych za kwotę 8.430 zł.

W dalszym ciągu zatwierdzono wygotowany przez oddział pomiarowy plan zabudowania bloku złożonego z 22 parcel na Żelaznej Wodzie przeznaczony na sprzedaż dla osób prywatnych z tem że wolno tam będzie budować domy bliźniacze parterowe. Uchwalono dalej przyznać Tow. Budowy Domu Żołnierza stałą subwencję w kwocie 15.000 zł. rocznie przez 9 lat; dalej przyznać Tow. opieki nad zdrowiem młodzieży szkół średnich opieki nad zdrowiem młodzieży szkół śr. subwencji na dożywianie w sumie 1.400 zł.

W końcu przyjęto Dr. Zygmunta Nadla do Związku Gminy m. Lwowa.

Komunikaty

POSIEDZENIE SEKCJI KOBIET P. P. S. odbędzie się we czwartek 14. bm. w lokalu Sykstuska 21/II o godz. 7-ej wieczór. — Sprawy bardzo ważne. — Uprasza się cały Zarząd o niezawodne prybycie.

Marszka Drobutowa.

WZYWAM dzieci niżej wymienionych, które były zapisane na „Gwiazdkę“ a nieotrzymały swoich darów by zechciały się zgłaszać codziennie od godz. 8-ej do 9-ej rano i od godz. 5-ej do 6-ej wieczór przy ul. Szeptyckiej l. 7, I. p. (lewy ganek) u tow. Drobutowej do dnia 20. lutego włącznie, mianowicie: Gunczyńska, Wabicka, Hawryszko, Zubel, Górnik; Iwańczuk, Łogocki, Bała, Świdziński, Tomaszko; Fedluk; Hryczuk.

W razie nie odebrania, dary będą rozdane sierotom.

JUŻ WYSZEDŁ Z DRUKU PORTRET TOW. TEOFILA JASZKOWSKIEGO, wykonany według drzeworytu Wacława Wąsowicza, nakładem Komitetu Centralnego Org. Młodz. T. U. R.

Cena 70 gr. Zamówienia kierować do Komitetu Centralnego Org. Młodz. T. U. R., Warszawa, ul. Warecka 7 i do Księgarni Robotniczej — Warszawa, ul. Warecka 9.

W SOBOTĘ, dnia 16. bm. o godz. 8-ej wieczór odbędzie się w sali Kasyna i Koła Literacko-Artyst. Koncert „Echa-Macierzy“ pod kierownictwem dyr. Jana Rengla.

NA DOCHÓD OCHRONKI I INTERNATU IM. J. PIŁSUDSKIEGO odbędzie się we środę 13. b. m. w sali Ł.Muzeum Przemysłowego (ul. Hetmańska) o godz. 7-mej wieczorem drugi odczyt p. Janiny Kelles-Krauzówny p. t.: „Organizacja opieki nad sierotami na Zachodzie“.

Sprawa ta tak u nas ważna zainteresuje zapewne naszą publiczność, tembardziej, że dochód z odczytu przeznaczony jest na wychowanie sierót.

Org. Mł. Rob. T. U. R.

Sekcja kółka dramatycznego, Org. Mł. TUR. I-go Koła im. Ign. Daszyńskiego, urządza dnia 17. lutego, w sali Rady Związków Zawodowych (dawny „Ul“) przy ul. Ossolińskich 10, wieczór inauguracyjny z następującym programem:

1) Słowo wstępne wygłosi tow. Ernich
2) Występ koła mandolinistów.
3) 4 sketsche.
4) Solo skrzypcowe.
5) Szereg niespodzianek.

Początek o godz. 18.30 (6.30 wiecz.) Nie wątpimy, że cały robotniczy Lwów poprze pierwszą imprezę tego rodzaju, kółka dramatycznego Org. Mł. TUR.

Z ruchu zawodowego.

ZWIĄZEK ROBOTNIKÓW BUDOWLANYCH W POLSCE (Oddział Kaflarzy — Lwów) zawiadamia, że dnia 17. lutego o godz. 10-tej przedpołudniem w sali własnej przy ul. Zielonej 7 odbędzie się

ZWYCZAJNE DOROCZNE WALNE ZEBRANIE

z następującym porządkiem dziennym:

1) Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego zebrania.
2) Sprawozdanie Zarządu.
3) Sprawozdanie kasowe.
4) Sprawozdanie komisji rewizyjnej i udzielenie absolutorjum ustępującemu Zarządowi.
5) Wybór nowego Zarządu.
6) Wnioski.

W razie małej ilości członków powyż wymienione zebranie z tym samym porządkiem odbędzie się o godz. 11-tej bez względu na ilość członków.

Zarząd.

Repertuar kin lwowskich.

KOPERNIK: „Miasto miljona poległych“.
MARYSIENKA: „Miasto miljona poległych“.
APOLLO: Iwan Mozżuchin jako „Tajny Kurjer“.
LEW: Lya Mara we filmie „Królowa Jazzbandu“.
COLOSSEUM: (dawny Teatr Nowości) Pat i Patachon we filmie „Strażacy“.
PALACE: „Grobowiec wielkiej miłości“.
FATAMORGANA: „Gehenna zdradzonego męża“.
CASINO: „Harold Lloyd, nieboraczek“.
GRAŻYNA: „Człowiek z biczem“.
CHIMERA: „Robert i Bertrand“
PASAŻ: Harry Pell „Panika“.
LUNA: „Karkołomny pościg“.
PAN: „Ulubienica Wiednia“.
OAZA: „Błękitne noce“.

Straszne cyfry.

Słynny astronom francuski, Kamil Flammarion w budzący przerażenie sposób zobrazował potworność wojen, niszczących ludzkość od zarania dziejów. Oblicza on następująco:

Sam wiek XIX pochłonął w Europie do 20 miljonów, w innych częściach świata nie mniej, a więc razem około 40 miljonów ludzi w ciągu jednego tylko stulecia.

Niemniej krwawe, okazały się i wieki poprzednie, przyczem dla całego historycznego okresu ludzkości przyjmuje znakomity astronom francuski miljard, dwieście miljonów zabitych i to tylko do końca wiekuXIX. Ile krwi przytem upłynęło! Gdyby z rzeki jakiejś wypompowano wodę, a do próżnego koryta krew ta spłynęła, to przy prądzie średnim przyglądalibyśmy się ustawicznemu biegowi tej krwi, w ciągu 48 godzin. A gdybyśmy tę krew zmierzyli,

otrzymalibyśmy 18 miljardów litrów.

Szkielety, zaś w liczbie 1,200.000.000 ustawione jeden na drugim, utworzyłyby drabinę, któraby sięgałaby księżyca, okrążyłaby go i podnosząc się w dalszym ciągu, strzelałaby w przestrzeń nieskończoną aż do wysokości przeszło 20 miljonów kilometrów.

Aby przekonać nas o ogromie ofiar dorzuca nam Flamarion jeszcze jeden obraz. Głowy poległych, ułożone rzędem jedna na drugiej, utworzyłyby

naszyjnik, którytby 6 razy otoczył kulę ziemską.

Ponieważ stulecie ma tylko 36.525 dni, więc aby zniszczyć 40 miljonów, trzeba się przeciętnie 1.100 osób na dobę, czyli prawie 1 osobę na minutę. Wszystkie dane, na których się opierał Flamarion, nie wychodziły po za koniec XIX stulecia. Wielki uczony nie przewidział wybuchu wojny światowej 1914 — 1918 r., która pochłonęła więcej ofiar w ludziach i zniszczonych dobrach, niż wszystkie wojny europejskie zeszłego wieku razem wzięte.

Wykłady Uniwersytetu Ludowego i T. U. R. we Lwowie.

Środa, 13. bm. godz. 7-ma wiecz., Zw. Zaw. Stolarzy, Piesza 2., tow. B. Skalak: „Anglja na przełomie" cz. II. z obrazami świetlnemi.

Czwartek, 14. bm. godz. 7-ma wiecz., Zw. Zaw. Metalowców, Ormiańska 31/I, tow. M. Hankiewicz: „Socjalizm a państwo" z dyskusją.

Czwartek, 14. bm. godz. 7-ma wiecz., Lw. Org. Młodz. T. U. R., Rynek 8/I, tow. Wł. Kwiatek: „Znaczenie robotniczych związków Młodzieży" z przeźrocz.

Piątek, 15. bm. godz. 7-ma punktualnie, lokal Uniw. Ludowego, Bourlarda 5, Kurs historji walk społecznych.

Sobota, 16. bm. godz. 7-ma wiecz., Zw. Prac. Inst. Użyt. Publ., Ormiańska 2/II, „Rewolucja Francuska" cz. I. z przeźroczami.

Sobota, 16. bm. godz. 6-ta wiecz., Zw. Zaw. Kaflarzy, Cegłarzy i Cukierników, Zielona 7/I, p. prof. dr. J. Rogowski: „Egipt, kraj cudów starożytności" z przeźroczami.

Z wydawnictw.

„WIADOMOŚCI LITERACKICH" Nr. 6 zawiera: G. B. Shaw: Prolog do „Cezara i Kleopatry" przeznaczony dla scen polskich; Andre Maurois: Fragment z książki o Shelleyu; Boy-Żeleński: Paraliż postępowy a my; Stanisław Helsztyński: Walter de la Mare; Stanisław Odyniec: Huallparrimachi; Kronika zagraniczna; Recenzje; Przegląd prasy; Antoni Słonimski: Kolejność uczuć; Muzyka i t. d.

NAKŁADEM MINISTERSTWA PRACY I OPIEKI SPOŁECZNEJ ukazał się zeszyt „Pracy i Opieki Społecznej" za 1-szy kwartał 1929 r. Na numer styczniowy składają się artykuły: J. Gnoińskiego: Zasady bezpieczeństwa pracy w rolnictwie; J. Zagrodzkiego: Ochrona pracy dziennikarskiej w Polsce; dr. M. Beernstein-Łychowskiej: Izby robotnicze; Balcerskiego i H. Greniewskiego: Statystyka ubezpieczeń społecznych; dr. W. Dobrzyńskiego: Współudział sfer społecznych w sanacji mieszkaniowej; inż. F. Gadomskiego: Uwagi o polskiej kolonizacji za morzem.

Pozatem zeszyt zawiera: dział urzędowy: konwencje, ustawy, rozporządzenia, okólniki i instrukcje za czas od 1. września do 30. listopada 1928 r., przegląd spraw bieżących, międzynarodowych, polskich i obcych, bibljografję oraz przegląd orzecznictwa. Sądu Najwyższego i Najwyższego Trybunału Administracyjnego w sprawach z zakresu działalności Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej.

Komunikat sportowy.

SEKCJA SZACHOWA Robotniczego Klubu Sportowego we Lwowie, urządza w dniach 9 — 20 lutego b. r. turniej szachowy o mistrzostwo klubu za rok 1928. Dla trzech pierwszych zwycięzców zostaną rozdane nagrody w niedzielę, dnia 24. II. 1929. Wpisy przyjmuje tow. Seinfeld M. codziennie od 19 — 21 w klubie.

Za Zarząd:

Dyki Eustachy, sekr. Drobut Tadeusz, przewodn.

—o—

CENNIK OGŁOSZEŃ: Za 1 wiersz mm. 1 szpalt. (szer. 40 mm.) za tekstem — 15 gr. Nadesłane 40 gr. (szer. 80 mm.) po kronice 55 gr., w tekście (kronika, repertuar) 70 gr., na pierwszej str. 80 gr, drobne ogłoszenia zwykłe za słowo 8 gr., kupno i sprzedaż 10 gr. Cała stronica 800 zł., pół str. 150 zł. Ogłoszenia zamiejscowe o 25%, drożej, zagr. o 50%.

Redaktor odpowiedzialny STANISŁAW LAUDA. — Druk. Lud. Spółdz. Tow. Wyd. Lwów, ul. L. Sapiehy 77. — Tel. 496.